NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

CENA NUMERU 20 GR.

ok 2 Siedlce, dnia 27-go stycznia 1935 roku Nr. 4 (39)

ŻYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

edakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. | REDAGUJE KOMITET. | Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
onto P.K.O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. | od 12 — 14 codziennie. Wtorki, piątki 12 — 15
iedlce. Na odwrocie zaznaczać: na rachunek | Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12 — 13.
Życia Podlasia". — — — — Telefon Nr. 3.

KONFERENCJA REFERENTÓW REJONOWYCH OŚWIATY POZASZKOLNEJ.

W dniach 21 i 22 stycznia b. r. odbyła się w Siedlcach konferencja referentów oświaty pozaszkolnej z Obwodu Szkolnego Siedleckiego.

W konferencji wzięło udział kilkudziesięciu uczestników z powiatu, inspektorzy szkolni, dyrektorzy szkół średnich Siedlec, przedstawicielki Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet i inni. Konferencję zaszczycił swą obecnością Starosta powiatowy siedlecki p. Stanisław Guliński i Prezydent miasta Siedlec poseł Sławomir Laguna. Wszystkie przemówienia były na bieżąco stenografowane przez uczennice Szkoły Handlowej w Siedlcach.

W dłuższem przemówieniu zagaił konferencję Inspektor Szkolny p. Czesław Górski, podkreślając doniosłość dla całokształtu życia państwowego i społecznego zadań oświaty pozaszkolnej zwłaszcza obecnie, kiedy posiadamy tak znaczną ilość analfabetów.

Szkoła polska, pracując intensywnie dopiero od lat kilkunastu, mogła swą działalnością objąć zaledwie młodzież w wieku szkolnym, gdy całe kadry osób w wieku pozaszkolnym pod jej wpływ nie podpadły. Młodsze pokolenie wykazuje wprawdzie już tylko nieznaczny odsetek analfabetów, zrazane jest jednak, poza godzinami ścisłej nauki szkolnej, na niemal wyłączny wpływ starszego pokolenia, które niejednokrotnie nawet przeciwstawia się wpływom wychowawczym szkoły. Prawdopodobnie za lat kilkadziesiąt czy kilkanaście dzisiejsze znaczenie poprawnie, ale wymogi życia współczesnego, rozwijające się w niezwykle szybkiem tempie, nie pozwalają nam na pozostawienie tej kwestii własnemu losowi. Musimy zgubnym wpływom starszego pokolenia przeciwdziałać już w chwili obecnej i to w pierwszym rzędzie przez oddziaływanie wychowawcze świadome właśnie na samo starsze pokolenie, a szczególnie na młodzież pozaszkolną. Dla realizacji tego zagadnienia powinno przy wszystkich inspektoratach szkolnych specjalnych obwodowych instruktorów oświaty pozaszkolnej, ponadto dążyć należy do tego, aby przynajmniej w każdej gminie był jeden instruktor gminny, który by czuwał nad rozwojem oświaty pozaszkolnej na swoim terenie, służąc radą i pomocą tym wszystkim organizacjom, które za główne zadanie cel ten sobie obrały. Dla usprawnienia tej akcji, zdania sobie sprawy ze stanu dotychczasowych prac, podjętych i dokonanych w terenie, jak również dla wypracowania programu na przyszłość zwołana została obecna konferencja.

Na zakończenie p. Inspektor Górski podniósł wydatną pomoc i zrozumienie ze strony władz samorządowych dla tych spraw, dziękując za poparcie i życzliwy stosunek do poczynań oświatowców w dziedzinie oświaty pozaszkolnej p. Starostów powiatów, objętych obwodem szkolnym, oraz Prezydentowi m. Siedlec.

Następnie zabrał głos Starosta powiatowy p. St. Guliński, który w krótkiem, lecz treściwem przemówieniu zaznaczył, że w ciągu kilku zaledwie lat istnienia Szkoły Pracy dokonano wiele w dziedzinie oświaty pozaszkolnej. Podziękował p. Starosta dzielącym się z nim doświadczeniem p. inspektorowi Górskiemu za pouczenia i wskazówki, skierowane pod jego osobistym adresem oraz wyrażając podziękę za szczególnie życzliwe poparcie finansowe wszelkich poczynań oświatowych, zaznaczył, że poparcie to i życzliwość nie wynikają z samego tylko sentymentu, lecz z faktu, że zagadnienie, o które chodzi ma pierwszorzędne dla państwa znaczenie.

Po przemówieniach przystąpiono do właściwego tematu konferencji. W pierwszym dniu t. j. 21 stycznia wygłoszono następujące referaty: p. Tomasz Hardajewski — instruktor ośw. pozaszk. obwodu siedleckiego zdał sprawozdanie z prac oświaty pozaszkolnej w Obwodzie siedleckim, następnie p. inspektor J. Sabat wygłosił dwa referaty: pierwszy o czynnikach pracy oświatowej w obwodzie i drugi o roli referenta rejonowego w planowaniu i organizowaniu pracy oświatowej na danym terenie. Nad wszystkimi referatami przeprowadzono szczegółowe i bardzo ożywione dyskusje. Po zakończeniu dyskusji i po zademonstrowaniu uczestnikom zjazdu prac świetlicowych w jednej ze szkół siedleckich, członkowie konferencji udali się na widowisko ludowe p. t. „Wesele lubelskie" odegrane przez młodzież w górnej sali Klubu Miejskiego.

W dniu 22 stycznia wygłaszano krótkie referaty sprawozdawcze o obserwacji form pracy oświatowej, poczem p. Jamiński wygłosił referat na temat „Rola organizacyj społecznych w pracy oświatowej", a p. T. Hardajewski — „Wytyczne pracy oświaty pozaszkolnej w obwodzie siedleckim".

Po dyskusji nad referatami i omówieniu spraw bieżących, a między innemi sprawie uniesłuszniania napaści Katolickiej Ajencji Prasowej na p. Jamińskiego, kierownika szkoły w Seroczynie, w rezultacie czego obecni wyrazili swoje oburzenie i potępienie tego rodzaju niemacznych metod, nastąpiło zamknięcie konferencji.

Konferencja w sprawach finansowych Szkoły Rolniczej

W dniu 23 stycznia odbyła się w Starostwie siedleckiem konferencja zwołana w sprawie szkoły rolniczej w Starej Wsi. W konferencji wzięli udział Kurator Okręgu Szk. Lub. p. Lewicki, przedstawiciel Wojewody Lub. przedstawiciel Izby Rolniczej, pp. starostowie z pow. węgrowskiego, sokołowskiego i łukowskiego i przedstawiciele samorządów.

Wypadek na kolei

W dniu 20 b. m. o godz. 13-ej na st. kol. Siedlce na torze wołkowyskim doszło do wypadku, w którym poniósł obrażenia p. Bronisław Kraiewski l. 46, zam. przy ul. Glinianej 38, który mu koło parowozu obcięło prawą nogę. Miesięczniowego przewieziono do szpitala N. M. P. w Siedlcach.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Życie Podlasia"!

Z BBWR.

W dniu 18 stycznia r. b. z inicjatywy Rady Pow. B.B.W.P. odbył się jednodniowy kurs dla działaczy społecznych Bezpartyjnego Bl[illegible] pow. siedleckim. Pomimo fatalnej pogody na kurs przybyło około 100 osób z całego powiatu. Na kursie zostały wygłoszone referaty: oddziałowy — p. posła Łaguny, gospodarczy — p. inż. Kownackiego z Lublina, samorządowy — p. insp. Dębowskiego, spółdzielniczy — p. kier. Podolaka, oraz organizacyjny p. kpt. Lis-Błońskiego.

Ożywiona dyskusja po każdym referacie dowodziła, iż poruszane były tematy bardzo aktualne.

Kurs zaszczycił swą obecnością p. Starosta Guliński.

Po wspólnej fotografji wysłano depeszę do pana Wojewody Lubelskiego oraz do Sekretarza Generalnego BBWR. w Warszawie.

— o —

W dniu 21 stycznia b. r. w gabinecie Prezydenta Miasta odbyło się zebranie porozumiewawcze siedleckich organizacyj społecznych. Celem konferencji było uzgodnienie działalności i zapoznanie się z trudnościami, na jakie natrafiają poszczególne organizacje w swej pracy społecznej.

Konferencja została zwołana przez Sekcję Społeczną przy Radzie Grodzkiej BBWR. w Siedlcach.

— o —

W dniu 18 stycznia w Klubie Miejskim poseł Cecylian Ptasiński wygłosił odczyt p. t. „Na froncie gospodarczym".

Opłatek w Pocztowem Przysposobieniu Wojskowem w Siedlcach

W niedzielę 30 grudnia r. ub. zwyczajem lat ubiegłych Zarząd miejscowego Oddziału PPW. urządził dla swych członków i ich rodzin w świetlicy własnej przy ul. Sienkiewicza 46 tradycyjny opłatek Pepowiacki.

Krótkie okolicznościowe przemówienie wygłosił Prezes Zarządu ob. Władysław Zembrzuski i Kierownik Wyszkolenia ob. Stanisław Ostrzyżek.

Następnie Prezes Zembrzuski podtrzymując piękny i staropolski zwyczaj łamał się opłatkiem ze wszystkimi obecnymi na uroczystości.

Wieczór przepiątany kolędami, pieśniami legionowemi i muzyką spędzono w bardzo miłym i radosnym nastroju do późnej nocy.

Oszustwo

Franciszek Jobda, zam. we wsi Łukowiec pow. warszawskiego, zameldował, że dnia 18 b. m., będąc w Siedlcach, zapoznał się z niejakimś Gąsowskim, który mu nastręczył adwokata, za co dał Gąsowskiemu 6 zł. W pewnym momencie Jobda wyjął z kieszeni pieniądze i liczył; skorzystał z tej okazji Gąsowski, wyrwał mu 10 zł. i uciekł. Oszuście udało się zatrzymać do dyspozycji władz sądowych.

Wycieczka do Danji.

Wzorem lat ubiegłych Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, Warszawa, Kopernika 30, organizuje w roku bieżącym w dniach [illegible] — 13 maja (włącznie) — wycieczkę do Danji.

Ogólny koszt wyniesi 140 zł. od osoby i 3 zł. wpisowego. W tem są już koszty paszportów i wiz, przejazdy okrętem i pociągiem, całkowite utrzymanie oraz wszystkie wstępy i przejazdy w Danji, przewidziane programem wycieczki. Do i z Gdyni uczestnicy dojeżdżają na własny koszt.

Przy zgłoszeniu należy wpłacać do Kasy Centralnego Tow. Org. i Kółek Rolniczych, Warszawa, Kopernika 30 — na konto czekowe w PKO. Nr. 21.160 — 3 zł. wpisowego i 20 zł. zaliczki (zaznaczając cel wpłaty). Pozostałą sumę 120 zł. mogą uczestnicy wpłacać dowolnie, z tem jednak, że do dn. 5 marca r. b. każde zgłoszonych obowiązany jest wpłacić conajmniej 82 zł., pozostałą sumę do dnia 2 [illegible] r. b. Każdy z uczestników obowiązany jest mieć dowód osobisty z fotografją z poświadczeniem obywatelstwem. Oficerowie rezerwy powiadamiają o swoim wyjeździe odnośne władze wojskowe.

W razie wycofania się z wycieczki, uczestnik płaci 25 proc. ogólnych kosztów wycieczki. Uczestnik wycieczki, który z przyczyn od siebie niezależnych nie mógłby wyjechać, może dać na swoje miejsce zastępcę, który dopłaca dodatkowo 3 zł. wpisowego. Wycofać się z wycieczki na powyższych warunkach uczestnicy mogą na miesiąc przed wyruszeniem wycieczki.

Wycieczka zwiedzi poza stolicą Danji — Kopenhagą, wzorowe gospodarstwa rolne, spółdzielczość, szkoły rolnicze i wiejskie uniwersytety ludowe.

Ci, którzy zgłoszą się po zamknięciu listy zgłoszeń — będą płacić o 25 proc. więcej ogólnych kosztów wycieczki.

Dobro zainteresowanych wymaga, aby zgłaszali się natychmiast, gdy w roku zeszłym przeszło 100 osób zgłoszonych późno nie mogło wziąć udziału w wycieczce do Danji.

Dalsze informacje i szczegółowy program wycieczki otrzymają uczestnicy od kierownictwa wycieczki, oraz w Okręgowem Towarzystwie Organizacyj i Kółek Rolniczych w Siedlcach, ul. 3 Maja Nr. 23.

DRUKARNIA

Spółdz. Zarobk. b. Wojsk. przy Federacji P. Z. O. O.

Siedlce, ul. Piękna 34, telefon Nr. 30.

Jedyna społeczna i polska placówka gospodarcza w tym rodzaju na terenie m. Siedlec.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.

Sprawnie — Tanio — Terminowo

Czy mamy w Polsce zbyt wielu lekarzy?

Około 70 procent lekarzy w dużych miastach Polski zarabia poniżej minimum egzystencji — około 70 procent naszej ludności prowincjonalnej pozostaje bez opieki lekarza.

To jest nader symplicystyczny, oczywiście, ale i nader jaskrawy skrót, charakteryzujący kwestję obecnego stanu lecznictwa w naszym kraju — i równocześnie obecnej sytuacji naszych lekarzy. Ten skrót — schemat — przekrój, czy poprostu tylko pewnego rodzaju hasło, pod którem przystępujemy do omawiania tej sprawy, odpowiada odrazu na pierwsze pytanie, nasuwające się w związku z powszechnie znaną bolączką kryzysu w zawodzie lekarskim u nas: czy, mianowicie, lekarzy w Polsce jest zbyt wielu, czy istotnie należy wstrzymać dopływ młodych sił do tego zawodu, ograniczyć liczbę studentów, wstępujących na Wydziały Medyczne naszych uniwersytetów.

A więc — najwyraźniej i najoczywiściej: nie. Kryzys pośród lekarzy w Polsce nie ma nic — lub też ma bardzo wiele wspólnego z ich liczebnością. Skoro nasza prowincja — wieś i małe miasteczka — są aż tak w znacznym stopniu pod względem pomocy i opieki lekarskiej upośledzone, to lekarzy w Polsce nietylko nie jest zbyt wielu, ale ich jest zamało i to ogromnie zamało.

Specjalnie jaskrawo uwypukli się to w zestawieniu z ich liczbą w innych państwach. Oto zestawienie, ilustrujące wielu mieszkańców przypada u nas przeciętnie na jednego lekarza, a wielu zagranicą.

Stany Zjednoczone — 1 lekarz na 779 mieszkańców, Wielka Brytanja — 882, Austrja — 833, Norwegja — 1067, Szwajcarja — 1231, Węgry — 1290, Estonja — 1326, Japonja — 1358, Danja — 1469, Holandja — 1490, Niemcy — 1543, Francja — 1697, Grecja — 1727, Belgja — 2344, Szwecja — 2890, Brazylja — 2958, Bułgarja — 3059, Polska — 3289.

Za nami pozostaje więc tylko: Jugosławja, Meksyk, Chili, Peru i Persja.

Jeżeli nawet przyjmiemy, że w szeregu wymienionych państw istotnie jest nadmiar lekarzy, to i tak stoimy w tym zakresie znacznie poniżej normy, która według opinji komitetu Higjeny przy Lidze Narodów, powinna wynosić: 1 lekarz na 2.000 mieszkańców.

Ale sięgnijmy jeszcze do statystyki i zastanówmy się kolei na tem, jak ci lekarze są u nas rozmieszczeni na terytorjum kraju.

W dużych miastach grupuje się niewspółmiernie wielki ich odsetek, tak, że np. przypada: w Krakowie 1 lekarz na 322 mieszkańców, we Lwowie — 370, w Warszawie — 504, w Wilnie — 507, w Poznaniu — 640, w Łodzi — 1128, w Częstochowie — 1570.

I już w powiatach, nieraz w tych nawet, w których te duże miasta się znajdują, przeciętny stosunek liczby lekarzy do liczby ludności opada przeważnie znacznie poniżej normy. Ogromna większość powiatów ma u nas zaledwie 1 lekarza na 3, 4 do 5 tysięcy mieszkańców, a są i takie (np. pow. Stoliński) gdzie 1 lekarz obsługuje 20 tysięcy ludzi. Miasto Częstochowa ma wprawdzie 1 lekarza na 1570 mieszkańców, ale w powiecie częstochowskim ten stosunek 1:16,500.

Najgorzej przedstawia się ta kwestja w województwach wschodnich, gdzie przeciętnie 1 lekarz przypada na 5 tysięcy mieszkańców.

Widzimy więc, że kryzys wśród lekarzy w Polsce nie jest bynajmniej wywołany ich liczbą, ale wadliwem ich rozmieszczeniem. To już jest pewną wskazówką potemu, w jakim kierunku powinno się iść dla złagodzenia tej bolączki, która jest nietylką bolączką stanu lekarskiego, ale i ludności, w tak wielkim odsetku i tak dotkliwie pozbawionej pomocy i opieki lekarza.

To jednak jest dopiero początek zagadnienia.

Dlaczego bowiem w takim razie, lekarze, którzy o tem wiedzą doskonale, nie dążą samorzutnie i z własnej inicjatywy na prowincję, gdzie dla nich leży odłogiem i otworem tak szerokie pole pracy, ale wszystkiemi siłami trzymają się większych miast, chociaż tu im przeważnie tak trudno jest zdobyć dla siebie minimum egzystencji?

Ten fakt daje się zaobserwować nietylko u nas, ale także i w ogromnej większości państw zagranicą; jest to zjawisko powszechne, wynikłe z całego szeregu przyczyn nader skomplikowanych, z całego splotu warunków i obecnej struktury życia i organizacji lecznictwa wogóle, i ustroju studjów lekarskich, do tej struktury niedostosowanego.

Czynniki te ulegają w różnych krajach, różnym odchyleniom, ale ich zasadnicze tło jest wspólne. To też nad ich rozwikłaniem pracują wszędzie i niema prawie państwa, gdzieby już od kilku lat sprawa zorganizowania lecznictwa odpowiednio do dzisiejszych potrzeb społecznych i sprawa reformy studjów lekarskich nie była jedną z głównych kwestyj dnia. Ponieważ zaś te kwestje są dla całokształtu naszego życia piarwszorzędnej wagi, sądzimy, iż i nam — warto się nad niemi nieco głębiej — oczywiście pod kątem widzenia lecznictwa w Polsce — zastanowić, rozpatrując kolejno przyczyny istnienia kryzysu w zawodzie lekarskim, pomimo niedostatecznej liczby lekarzy w naszym kraju wogóle, w wielu zaś jego okręgach aż rażąco niedostatecznej.

Nowe prądy w szkolnictwie handlowem

Żaden zdaje się z rodzajów szkolnictwa nie podlegnie obecnie tak głębokiej reformie, jak właśnie szkolnictwo handlowe. Gdy bowiem w szkolnictwie ogólnokształcącem, czy innych gałęziach szkolnictwa zawodowego, zmienia się czas nauczania lub przenosi główny nacisk z jednych przedmiotów na drugie, w szkolnictwie handlowem ma zostać zreformowana jego treść istotna.

Teraźniejsze szkoły handlowe kształcą w pierwszym rzędzie pracowników biurowych: księgowych, korespondentów, urzędników takiej czy innej administracji, a mały tylko procent absolwentów przechodzi rzeczywiście do handlu.

Tego rodzaju postawienie szkół było przedewszystkiem dziedzictwem po zaborcach. Nie bez wpływu był tutaj także i ten moment, że w naszem społeczeństwie byle gryzipiórek uważa się za coś lepszego od pomocnika handlowego czy nawet kupca, chociaż niewątpliwie mniej potrzeba tężyzny życiowej i inteligencji do bezmyślnego wypełniania formularzy, aniżeli do prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego, chociażby w najmniejszym rozmiarze.

Było to szkodliwem także z punktu widzenia społecznego. Znaczna część absolwentów szkół handlowych, szczególnie z lat ostatnich, nie znalazła dla siebie miejsca w biurach i urzędach. Zapewne, i w handlu nie wielu obecnie przyjmuje się nowych pracowników, ale często zdarzały się wypadki, że młody człowiek, któremu zaproponowano miejsce w sklepie, wstydził się je objąć, bo uważał, że stanowisko sprzedawcy sklepowego jest poniżej jego godności. W ten sposób wychodzili i ze szkół handlowych, jak z tylu innych, ludzie, którzy najchętniej żyliby na koszt społeczeństwa, zamiast brać udział w wytwarzaniu dóbr dla podniesienia stanu gospodarczego tego społeczeństwa.

Nowa szkoła handlowa ma stać się przedewszystkiem kupiecką W młodzież należy wpajać od początku szacunek i zamiłowanie do pracy w handlu, a każdy uczeń będzie musiał odbyć obowiązkową kilkutygodniową praktykę sklepową przed ukończeniem szkoły.

Siedlecka Szkoła Handlowa, stosownie do życzenia władz naczelnych szkolnictwa, już obecnie realizuje częściowo zamierzenia przyszłej reformy.

W ubiegłym roku szkolnym część uczniów, przed ukończeniem, odbyła praktykę w miejscowych przedsiębiorstwach handlowych, w bieżącym odbędą ją prawdopodobnie wszyscy bez wyjątku uczniowie i uczenice najwyższej klasy. Na[...] podkreślić, że siedleckie sfery kupie[...] odnoszą się do zamierzeń Szkoły jak [...] życzliwiej i praktykantom udzielają c[...] nie wszelkich wyjaśnień.

Poza tem zbudowano w Szkole H[...]dlowej witrynę wystawową i co dwa [...] godnie inna grupa uczniów urządza [...] stawę. Chodzi o to, aby młodzież b[...] w zarysach zapoznała się z zasadami [...] klamy wystawowej, z łączeniem b[...] właściwościami oświetlenia i t. d. Ma[...] do urządzenia wystaw przesyłają fab[...] bardzo chętnie, rozumiejąc znaczenie [...] rodzaju współpracy ze swymi przyszł[...] odbiorcami.

Józef Hołyński

Dyrektor Szkoły Hand[...]

Osobiste

Prezes Sądu Apelacyjnego w W[...]szawie zamianował dyrektora Szkoły H[...]dlowej w Siedlcach p. Józefa Hołyń[...]go rzeczoznawcą sądowym przy S[...] Okręgowym w Siedlcach z zakresu [...]gowości i spraw spółdzielczych.

Kradzież biżuterji

Bluma Finkielsztejn. Przechodn[...] zameldowała, że nieznany sprawca s[...] z niezamkniętego mieszkania biżuterję w[...]tości zł. 100.

Restauracja-Kawiarnia
przy KLUBIE MIEJSKIM
W SIEDLCACH.
ul. Pułaskiego 4, tel. 127.
urządza w okresie karnawałowym
W SOBOTY I NIEDZIELE
Eive o Clock'i
od godziny 5-ej do 7-ej wieczore[m]
oraz Dancingi Towarzyskie
od godziny 8-ej wieczorem.
Słynne trio—dancingowe—The-Ta[...]
Brother-Jazz.
Wstęp bezpłatny. Ceny znacznie zni[...]

Dr. med. Miron Herm[...]
ordynuje w chorobach wewnętrznych [...]biecych w Siedlcach, przy ul. 1-go Ma[...]

Jan Ulatowski

Radjo nie jest surogatem

— Wolę koncert w Filharmonji...

— No, a ta wygoda, że wystarczy nastawić głośnik i nie potrzeba ruszać się z domu?

Albo:

— Kiedy nie widzę prelegenta, nie potrafię słuchać z uwagą...

— Ja, przeciwnie, nigdy łatwiej nie skupiam się, jak gdy słucham radja.

Rozmowy tego typu ciągle się jeszcze zdarzają. Świadczą one z jednej strony o tem, że publiczność radjowa dopiero powstaje, a z drugiej, że radjo, jako narzędzie przekazywania dóbr kulturalnych, nie znalazło jeszcze takiej formy, której oczywistość i samowystarczalność narzucałaby się odrazu każdemu słuchaczowi. Rozwój radja będzie musiał iść w obu kierunkach: trzeba będzie wychować radjosłuchacza, który tem będzie różnił się od członków innych grup, zwanych publicznością, że potrafi być sam—i trzeba będzie stworzyć taki rodzaj audycyj, któreby niczego nie zastępowały, t. zn. których forma tłumaczyłaby się treścią i naodwrót.

Rzecz jasna, obie ewolucje są od siebie nawzajem bardzo ściśle zależne: postęp w jednej nie pozostanie bez wpływu na drugą. Choć oczywiście, rolę przewodnią odegra program, t. j. wola kształtowania tworzywa radjowego w myśl ideału pełni i samowystarczalności radja. Coprawda już dziś rozpęd w tym kierunku hamowany jest przez możliwość rozpowszechnienia telewizji, która za jednym zamachem unicestwiłaby większą część dorobku radjofonii, zwłaszcza w dziedzinie sztuki radjofonicznej czyli t. zw. „teatru wyobraźni". Stałoby się mniejwięcej to samo z radjem, czego świadkami byliśmy w rozwoju kina, gdy [...] film dźwiękowy. Ale tak jak twórcy [...] niemego nie zrażali się niebezpieczeństwami, grożącemi ich pracy ze strony techniki, która wysilała się nad udoskonaleniem synchronizacji dźwięku i obrazu, tak i pracownicy radjowi nie powinni poddawać się zwątpieniu na myśl o telewizji. Niech wiedzą, że w czwartym roku istnienia filmu dźwiękowego opozycja przeciwko niemu nietylko nie ucichła, lecz rośnie, a osiągnięcia artystyczne filmu dźwiękowego do dziś dnia nie zagłuszyły triumfów filmu niemego, który pod względem wyglądami stał o wiele wyżej, niż dźwiękowiec i lepiej usprawiedliwiał odrębność swojej formy.

Żyjemy w okresie wielkich przemian na wszystkich polach ludzkiej rzeczywistości. Większości zjawisk wprost nie można traktować, jako wydarzeń zamkniętych, posiadających w sobie samych dostateczną rację swego istnienia. Wszystko, co się dziś dzieje, to jakby pierwsze słowo zupełnie nowego zdania. „Ostatnie słowo" nieprędko padnie. Dziś chodzi o to, by domyślić się dalszego ciągu.

Jeżeli wziąć pod uwagę film i radjo, które—jak swego czasu wynalazek druku —otwierają nową epokę kultury, skoro rozszerzają dostępny każdej jednostce zakres rzeczywistości i powiększają sferę wpływu działalności (czy twórczości) kulturalnej, to można rozwój od filmu niemego po dźwiękowy i od ślepego radja po telewizję rozumieć dwojako: można przyjąć, że rozwój idzie w kierunku eliminowania dawnych form konsumpcji kulturalnej, albo że idzie w kierunku wzbogacenia ich o kilka nowych. W pierwszym wypadku trzeba będzie przyjąć, że pewnego dnia film i radjo telewizyjne połączą się w jedno, dając każdemu uczestnikowi cywilizacji możność wzięcia okiem i uchem udziału w dowolnem wydarzeniu, właściwie transmitowanem w eter lub też utrwalonem na taśmie (w roli taśmy „Still" nie wolno w związku z temi hipotezami zapominać). — W drugim wypadku założy się, że obok transmisji fonotelewizyjnej zachowany zostanie zarówno film niemy, jak i czyste słuchowisko. Pierwsza interpretacja leży na linji naturalistycznego ujmowania ewolucji technicznej, według którego technika zmierza do takiego stłoczenia przestrzeni i czasu, by każdy ważniejszy wycinek zarówno jednej jak i drugiego był zasadniczo dla każdej jednostki na drodze możliwie ekonomicznej w formie możliwie pełnej, t. j. zbliżonej do rzeczywistości, każdej chwili dostępny. Druga interpretacja zakłada, że technika nie rozszerza dostępnej jednostce rzeczywistości, tylko ją pogłębia, t. zn. że technika nie zmierza do tego, by każdy mógł być, gdy zechce, gdziekolwiek zechce, tylko raczej do tego, że pozwala rzeczywistość (jedną i tę samą przecież w gruncie rzeczy) przeżywać pod różnemi aspektami. To są ujęcia bardzo odrębne, a gdy sięgnąć do ich podstaw, okaże się, że nawet sprzeczne. Trudno zapuszczać się w te sprawy na tem miejscu, wystarczy, jeżeli powiemy, że pierwsza interpretacja wyrasta z ideału człowieka konsumującego, druga z ideału człowieka twórczego; u podstawy drugiego światopogląd etyczny. Kto obserwuje walki ideowe na terenie współczesnej nauki, polityki i kultury, — spostrzeże, że znajdujemy się tu między temi samemi biegunami, w ogniu tej samej antynomji czy alternatywy, która charakteryzuje całą dzisiejszą rzeczywistość humanistyczną.

Uzyskawszy tak szeroki pogląd na możliwą ewolucję radja, cofnijmy się do zagadnienia, z którego wyszliśmy. Jasnem stanie się teraz, że z góry przyjęliśmy drugą z wymienionych interpretacyj. Uważamy bowiem, że radjo jako forma oddziaływania kulturalnego ma swój własny charakter i nie może stanowić tylko krótkiego przejściowego etapu w rozwoju technicznym ku telefonowizji. Zresztą, gdyby rzeczywiście tylko takim eta[pem] być miało, nie wartoby się niem [...] zajmować. Pozatem — szereg mome[ntów] wskazuje na to, że w radjofonji ist[...] tkwią zadatki na samodzielną, odr[ębną] formę publikacji.

Radjo służy do transmitowania [mu]zyki i słowa mówionego. Pomińmy [rolę], jaką spełnia, konkurując z prasą, a zw[łasz]cza jej działem informacji bieżącej: ta d[zie]dzina zajmuje tu zresztą bardzo nie[wiele] miejsca. Transmisje muzyki z sal [kon]certowych są coraz rzadsze i public[zność] już dziś zorjentowała się, że najcieka[wsze] są nagrania na płytach gramofonow[ych]. Dlaczego tak jest? Czyżby koncert z [Fil]harmonji np. nie mógł dorównać ko[ncer]towi nagranemu? Nie o to, oczywi[ście] chodzi. Czynny tu jest trafny inst[ynkt], że na płytach muzyka już jest przy[goto]wana w tej formie, w jakiej jedynie daje się dla radja, t. j. w zupełnej iz[olacji] od całej strony wzrokowej „warsztat[u]", więc orkiestry i sali. Podobnie sp[rawa] przedstawia się ze słowem mówio[nem]. Jego własne, najbardziej intymne war[tości] możliwie dokładnie izolowane od prz[ypad]kowości min i gestów mówcy, jedy[nie z] temi assocjacjami wzrokowemi, któ[re w] słowie samem i jego dźwięku tkwią [...] ideał słowa mówionego w radjo. [...] tylko odczujemy brak strony wzrok[owej], gdzie tylko słowo zamiera pod cię[żarem] spraw, których nie potrafi unieść, u[...] ciężarem assocjacyj, które w danej [...]dać powinno, a które w niem tkwią [...] słowo traci swą radjofoniczność i [...] na miejscu.

Jak widzimy, radjo jest środkie[m] zbliżenia konsumenta z wytworem, p[o]zwalając całkowicie pominąć pośrednika [...] jest oczywiście ideał, ale do tego [...] trzeba dążyć i będzie się z konie[cz]ności dążyło. Typ konsumenta, jaki radjo tworzy, to człowiek skupiony.

[W] obliczu paragrafu §

[W]ystarczy zajrzeć do pierwszego z [...] podręcznika psychologji, aby zna[...]nim pięknie brzmiące słówko — [...] i zaraz poniżej będzie wszystko [...]gólnione. I skąd się bierze i jakie [...]jawy, a nawet jakie będą skutki [...]omności do siódmego pokolenia [...]e. Przeczyta człowiek, przerazi się, [...]e mu się zamąci i z depresji wiel[...]e do knajpy. Tam dopiero przy[...]obie, że nałóg alkoholizmu zaczyna [...] pięciu kieliszków wzwyż. Ale że [...] po siedmiu kieliszkach, więc mu [w]szystko jedno. W rezultacie nad [...]około trzeciej zorjentuje się, że sie[...] klubie przy zielonym stoliku i że [...] pokera. I że karty, to jeszcze [...] plaga, niż wódka. Z rozpaczy [...]e włosy stają mu dęba. Ale że już [w]szystko przegrać, więc i tak już [...]o jedno jemu i jego partnerom. [W]raca tedy do domu i w głębi duszy [...] się, że opiekuńcze duchy larów [...] uchronią go od wyrzutów su[mienia]. Boi się tylko trochę, że żona zacz[nie] obrazowo przekładać, jakoby naj[...] nałogiem było późne wracanie do [...] Ale zaspana służąca oznajmia, że [...]szła do znajomych na brydża i do[...] wróciła...

[Na]łogowcy—to ludzie, którzy cierpią [...] do czasu na wyrzuty sumienia. [...] jest z tymi, którzy mają jakąś nie[...]pasję. Tych dwóch gatunków ludzi [nie] wolno mieszać. Dla wyjaśnienia [wys]tarczy tylko powiedzieć, że każdy nałogo[wiec je]st pasjonatem, ale nie każdy pasjo[nat mu]si ulegać jakiemuś nałogowi. Często [...]zy mu jakaś skromna pasyjka czyli [...]anie. Jeżeli więc ktoś naprzykład [z] zamiłowania mordercą, to wcale nie [mu]si być jeszcze niebezpiecznym nałogow[cem] — jest poprostu człowiekiem, który [...] zadość swemu powołaniu nie sprze[ciwiając] się prawom natury.

Do jakiego gatunku zaliczyć pana [...]o Tradzika — doprawdy nie wiem. [Wy]dał mi, że już we wczesnej młodo[ści] [zdra]dzał bogate zapowiedzi swej wy[...] natury, cierpiał zawsze na dojmu[...] [g]łód globtrotterki.

Bywało — powiada — jak wyjdę ra[...]ano — to wracam po dwóch mie[siącach]. Ojciec się martwił, ale niebardzo [...]nał skórę pasem i tyle. Słowa złe[go nie] powiedział. Młody człek był, to ła[ził ze] wsi do wsi i do słońca żeby demon[...]. Dobre było życie. Później kul[...]brałem, to i kolejami zaczęło się [...] Biletów tam żadnych nie kupo[wałem]. Nakryli raz, no i sprawa sądowa. [...]m właśnie do domu, aż tu wezwa[nie]. [Wy]chodzi, że niby na termin. Co [...] robić? Siadłem na pociąg i jadę. [...]nie znowu — cabas. Gdzie bilet? [...]ają. Jaki niby bilet? — mówię. No — druga sprawa sądowa. Pojecha[łem] na drugą. No i tak się zaczęło. Za[nim] zdążę zajechać na jedną — już mi następną. Ale nie narzekam—cały [...]dłuż i wszerz zjeździłem — znam [...]e zakątki.

Zacząłem wypytywać. Pan Trądzik [opowia]dał chętnie, ale lakonicznie.

We Wilnie niby? Byłem, byłem. [...] sobie. Pięćdziesiąt złotych grzyw[ny, ...] dzień aresztu. W Gdyni już trochę [...] Sześć tygodni za włóczęgostwo, [...]o z zawieszeniem. Kraków—miasto [...]iwsze...

[M]usiał przerwać, bo właśnie wyszedł [...] Potoczyły się z wokandy codzienne, [...]owe sprawy. Czytałem gazetę, a [...]a mój w oczekiwaniu na własną [...]—zaglądał mi przez ramię. Wresz[cie w]ołano go przed oblicze Sądu. Nie[...]wało: Sędzia zreferował protokuł [...] dził wyraźną niepoprawność oskar[żonego]. Po chwili ogłoszono wyrok — trzy [...] aresztu.

[Z] sądu wychodziliśmy razem. Trądzik [...]niał jakoś, zgarbił się i milczał.

— Martwicie się?

— Uhm. Widziałem o pana w gaze[cie ...]pisało o tej komunikacji lotniczej [...]z nie mogę wyrozumieć, jak aero[planem] na gapę przejechać. Ot i martwię [się, ...]postarzałem widocznie...

[S]pojrzał smutnie na zegar ratuszowy [...] prędzej się ze mną pożegnał. Śpie[szył na] pociąg do Suwałk, gdzie miał na[...] sprawę.

Jersey.

[...]ista Dr. Lucjan Weingott z Warszawy przyjmuje cho[...] oczy w Siedlcach, ulica Kiliń[skiego] 14 we wtorki i piątki od godz[...] po poł.

List do Redakcji.

Od p. Anatoljusza Jamińskiego otrzymaliśmy następujący list, który zamieszczamy bez komentarzy.

Szanowny Panie Redaktorze!

W opozycyjnej prasie warszawskiej ukazały się artykuły, usiłujące mnie zniesławić. Ze względu na to, że sprawa jest głębsza i godzi nietylko we mnie, ale i w dobre imię nauczyciela polskiego, proszę Pana Redaktora o umieszczenie następującego mego oświadczenia, za co z góry dziękuję.

W związku z artykułem, ogłoszonym w prasie warszawskiej za pośrednictwem Katolickiej Agencji Prasowej („Wieczór Warszawski" Nr. 17 z dn. 16 stycznia 1932 r.) o rzekomo dokonanem przeze mnie znieważeniu grobu ks. Lewandowskiego Wawrzyńca, kapłana-powstańca, oświadczam, że jest to podłe oszczerstwo, jedno z wielu, jakiemi kler rzymski usiłuje w odrodzonej Polsce walczyć z akcją oświatową nauczyciela polskiego. Ponieważ celem tej oszczerczej kampanji jest zniesławianie imienia nauczyciela polskiego i niweczenie dorobku pracy wychowawczej szkoły na wsi, czuję się w obowiązku ze swej strony przedstawić faktyczny przebieg tego „wypadku".

Otóż prawdą jest, że na terenie szkoły w Seroczynie znajduje się miejsce stracenia ks. Lewandowskiego za udział w powstaniu styczniowem.

W tem miejscu według tradycji zostały złożone zwłoki bohatera, a następnie pokryjomu wykradzione przez ludność i pochowane na cmentarzu. Na tem zaś miejscu później usypano niewielki kopczyk, celem złożenia na nim wieńca w rocznicę narodową. Parę lat temu w czasie, gdy ja byłem kierownikiem szkoły, dzieci szkolne pod kierunkiem nauczyciela p. H. Piwońskiego z mojego polecenia powiększyły ów kopiec do wysokości półtora metra, rozszerzając go i okładając darniną. W ten sposób szkoła dała dowód troski o cześć dla pięknej postaci męczennika. Tymczasem budynek szkolny był w stanie budowy, która została ukończona w grudniu 1934 r. (w którym ponownie kierownictwo szkoły w Seroczynie mnie powierzono po powrocie ze studjów w Państw. Instytucie Nauczycielskim). Równocześnie z wykańczaniem budynku zająłem się porządkowaniem placu szkolnego, który posiadał wiele nierówności terenu. Nierówności te były również i wokół owego pamiątkowego miejsca, na którem stał wspomniany kopiec. Muszę zaznaczyć, że pomimo starań szkoły kopiec ten był wciąż niszczony, darń obrywana, krańce rozwalane. Przyczyną tego był brak ogrodzenia terenu szkolnego (około hektar gruntu), skutkiem czego często po całym placu, należącym do szkoły wałęsało się bydło, owce, gęsi i t. p., które nie oszczędzały i owego kopca. W przekonaniu, że tego rodzaju znak „czci" dla wielkiej ofiary narodowego bohatera przynosi raczej ujmę Jego czci, postanowiłem kopiec ten, który zastałem bardzo uszkodzony po objęciu ponownem stanowiska, zastąpić płytą kamienną z odpowiednim napisem. Ażeby nierówny teren przygotować do tego celu, poleciłem dzieciom szkolnym ziemię z kopca rozsypać wokół, zasypując wszelkie zagłębienia. Następnie dla zabezpieczenia pamiątkowego miejsca kazałem dzieciom obsadzić je różami i brzózkami, obejmując tym żywopłotem prostokątny kawałek gruntu z krzyżem, „drzewkiem wolności" i z miejscem po kopcu, na którem planowałem położenie płyty względnie pamiątkowego kamienia z napisem ku czci ks. Lewandowskiego. Ponieważ płotek otaczający krzyż był bardzo zniszczony, własnemi rękami go naprawiłem.

W tym stanie zostawiłem tę pracę do wiosny, gdyż w zimie robót tego rodzaju się nie wykonywa. Zrobiłem to w przeświadczeniu, że na wiosnę 1935 r. odbędzie się uroczystość poświęcenia szkoły, której patronem zostanie ks. W. Lewandowski, i w tym dniu dokona się odkrycia pamiątkowej płyty.

Zamierzałem tą sprawą zainteresować miejscowe społeczeństwo, gdyż szkoła sama nie rozporządza na ten cel żadnemi funduszami, lecz w jesieni nie uważałem za stosowne zajmować uwagi ludzi tą sprawą, gdyż cała wieś była zajęta komasacją gruntów, która się wtedy na miejscowym terenie odbywała.

Co to wszystko ma wspólnego z „niebywałym wandalizmem" i „faktem zniszczenia mogiły księdza-powstańca", który Kurja Podlaska „w całej rozciągłości potwierdziła"?

Otóż tyle tylko, że „kto chce psa uderzyć, ten kija znajdzie". Spiskujący oszczercy zapomnieli, że pies ma zęby jednak i może ugryźć boleśnie, jak mu się zadużo dokuczy, nawet sutannę może rozerwać tak, że potem zeszyć będzie trudno.

Krótko mówiąc, inicjatorem całej tej „akcji katolickiej", o, jakżeż „ultra-katolickiej" jest ks. Karol Wróbel, proboszcz w Seroczynie, stary „praktyk" w tej dziedzinie, niezłym organizatorem — ks. biskup Przeździecki z całym sztabem nowej inkwizycji, a Katolicka Agencja Prasowa — gorliwym rozsiewaczem kłamliwych wieści. Ks. Karol Wróbel, zdecydowany wróg oświaty wsi, nie mogąc rozbić pracy oświatowej, prowadzonej przez miejscowe nauczycielstwo, postanowił użyć tego niecnego sposobu, który się nazywa oszczerstwem; jako ex-jezuita widocznie jeszcze uważa, że „cel uświęca środki" (cel — niepiękny, a środek jeszcze brzydszy). O przewrotności księżej polityki świadczy i ten fakt, że wplątano nawet „przywódcę PPS.". Można sobie wyobrazić, co to może być za „przywódca PPS", który razem ze sługami plebanji podpis swój kładzie. I oto otrzymuje Pan Starosta skargę „ludności", a ta ludność — to raptem wszystkiego „cymesu" osiem osób, w tem prezeska tercjarek, jej powolny małżonek, księża gospodyni, mleczarz (podległy księdzu), wreszcie t. zw. „trzynasty apostoł" i jeszcze jeden gospodarz, który w dodatku nie wiedział, co podpisuje. Oto przedstawicielstwo „oburzonej ludności!" Nic nie wskórawszy, ks. Wróbel rozćwierkał się już na dobre, zaprzysiągłszy sobie „zgładzić" kierownika szkoły, t.j. moją skromną osobę, za wszelką cenę. Więc znów skarga do biskupa, że to niby „parafja" domaga się i t. d. Podsunięto papier pod nos jednemu, drugiemu, „o, widzicie, o co tu się pisze?... żeby niby pomnik wybudować ks. Lewandowskiemu", no, i znów parę podpisów. A Kurja Biskupia zatarła ręce i... „potwierdziła w całej rozciągłości" podłe oszczerstwo. Zaś Katolicka Agencja Prasowa odrazu rozniosła „ćwierkanie" rozkosznego wróbla w prasie. Istotnie niebywała sensacja — w zimie — widać tak dla rozgrzewki. Tak, moiściewy, bo ks. Wróbel nie może usiedzieć bez skandalu, poprostu potrzebuje dla zdrowia, dla rozruszania się, stroić jakieś „kawały". Przecież to już nie pierwszy raz „ubrał się djabeł w ornat i ogonem na mszę dzwoni".

A teraz, co będzie?... „Miłe złego początki — proboszczu szanowny — lecz koniec żałosny..."

Odwrócone ostrze zadraśnie mocno i napewno na długo znak pozostawi — nie na ciele, lecz na duszy — zbłąkany duszpasterzu — na duszy. A tak się zawsze o cudze dusze troszczyłeś! Zapomniałeś się do tego stopnia, że musiano Ci przypomnieć ósme przykazanie: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu!"

Anatoljusz Jamiński.

Oświadczenie

My, niżej podpisani, mieszkańcy Seroczyna, w związku z oszczerstwem, ogłoszonem przez Katol. Agencję Prasową w prasie warszawskiej, pod adresem naszego kierownika szkoły p. Anatola Jamińskiego, oświadczamy, co następuje.

Wiadomo nam jest, że p. Jamiński, jako gospodarz gruntu, należącego do szkoły, zajął się doprowadzeniem go do należytego wyglądu, gdyż teren był nierówny. Ze szczególną troską obszedł się z pamiątkowem miejscem stracenia ks. Lewandowskiego, kapłana-powstańca, zamierzając zastąpić niewielki kopiec, który wciąż uległ niszczeniu, trwalszą płytą kamienną. W tym celu na pierw teren doprowadził do równej powierzchni, obsadzając go różami i drzewkami wraz ze stojącym obok krzyżem. Ponieważ położenie płyty wymaga pomocy miejscowej ludności, która była na jesieni zajęta komasacją gruntów, p. kierownik szkoły na czas zimy przerwał podjętą pracę, zostawiając dokończenie dzieła do wiosny 1935 r. A więc nieprawdą jest, że p. Anatol Jamiński robił to w celu „zniszczenia i zrównania z ziemią mogiły ks. Lewandowskiego". Prostujemy również, że według tradycji zwłoki ks. Lewandowskiego spoczywały tu tylko chwilowo, poczem zostały przeniesione przez najbliższych na miejsce poświęcone, zatem nie była to „mogiła", lecz tylko kopiec dla zaznaczenia pamiątkowego miejsca. Również nieprawdą jest to, co napisano o „wielkiem i powszechnem oburzeniu" ludności Seroczyna i żądaniu ukarania kierownika szkoły, p. Jamińskiego. Natomiast teraz, ponieważ rozumiemy, że oszczerstwo to krzywdzi naszego kierownika szkoły, domagamy się interwencji władz celem ukarania ludzi złej woli, a dla postępowania p. Jamińskiego, jako kierownika szkoły, dla której od szeregu lat pracuje z prawdziwem oddaniem, wyrażamy głębokie uznanie.

Seroczyn, dn. 20 stycznia 1935 r.

Kiełszykowski Wiktor
Kama Józef
Sulima Stanisław
Wiktor Kluczek
Kazimierz Wysocki
Wacław Biskupski
Maciejak Piotr
I. Klauziński
Marjanna Klauzińska
Jan Floreski
Jan Kosiński
Kazimierz Pinkowski
Kostja Haresim
Józef Wysocki
Aleksander Krzysiński
Wiktor Miziarski
Władysław Miziarski
Jan Wysocki
B. Kluczek
Marjanna Kozicka
Karol Rudziol
Bronisław Głowacki
Ośko Władysław
Antoni Pasiak
Kania Bolesław
Kopeć Wacław
Franciszek Rycio
Sabak Antoni
Piotr Golendowski
Helena Szostak
Misztor Władysław
Wiktor Świątek
Józef Kania
Kluczek Jan
S. Kauziński
Misiak Aleksander
Stanisław Ositek
Władysław Sochaczyńsk
Ośko Stanisław
Stanisław Drembkowski
Michalina Florewska
Dybek Jan
Stanisław Kozicki
Henryk Słuzek
Stanisław Kluzka
Heronim Kania
Józefa Kostyra
Helena Całka
Janina Złotnicka
Władysław Patoleta
Marja Kłaluzińska
Wiktorja Pażakowa
Marja Budzyńska
Kopeć Helena
Wacław Domagała
Stanisław Słuzek
M. Kurkowska
Jan Rechnio
Jan Gajowniczek

Nazwiska 38 osób niepiśmiennych, za które podpisano zastępczo, opuszczono.

Oświadczenie

Ja, niżej podpisany Ośko Bronisław stwierdzam, iż podpisałem podanie do Kurji Biskupiej, w którem był potępiony czyn p. Jamińskiego. Podanie podsunął mi, jak również Marjanowi Fiutkowskiemu pisarz dworski Karol Jeżyk, któremu my jako pracownicy dworscy podlegamy. Ja, jak również p. Fiutkowski nie wiedzieliśmy co podpisujemy, gdyż p. Jeżyk mówił, że „nagrobek" jest rozwalony, a chodzi o to, by Ks. Biskup zezwolił na pobudowanie nowego. Cała mowa p. Jeżyka była niejasna, wynikało z niej to, że chodzi o rzecz całkiem zrozumiałą, o budowę pomnika; w tej myśli podpisałem podanie.

Bronisław Ośko.

Seroczyn 20.I. 1935 r.

Świadkowie wobec których Bronisław Ośko zeznawał:

Rechnio Jan
Gajowniczek Jan.

KINO P. B. K.

Wkrótce Kino P. B. K. występuje z premjerą filmu, którego tytuł powinien brzmieć nie „Jej Wysokość Całuje", lecz „Czar i Olśnienie" lub „Zachwyt i Oczarowanie". Możemy zaryzykować powiedzenie, że takiej wesołej, spontanicznie radosnej, rozśpiewanej, roztańczonej operetki filmowej jeszcześmy nie widzieli. A że treść jest zabawna, że w roli urwisa księżniczki Marji Krystyny wystąpi Janet Gaynor, a w roli wesołego porucznika (pod koniec filmu już generała) — czarujący chłopiec Henry Garat, — przeto pierwszorzędna bezkonkurencyjna zabawa na filmie „Jej Wysokość Całuje" jest zapewniona w 150 procentach. A więc niebawem wszyscy bez wyjątku zdobywamy miejsca na widowni Kina P. B. K., na filmie „Jej Wysokość Całuje..." z Janet Gaynor i Henry Garatem.

Kółko Rolnicze,

jako pierwszy czynnik postępu społeczno-kulturalnego i gospodarczego na wsi

(z działalności społeczno-kulturalnej Kółka Rolniczego w kol. Wiśniew pow. siedleckiego).

(Ciąg dalszy).

Dzięki istnieniu i działalności społeczno-oświatowej Kółka Rolniczego i w związku z tem częstym przyjazdom z odbremi radami i referatami instruktorów rolniczych a w szczególności niestrudzonej pracy i zdrowej inicjatywie wspomnianego p. Świętochowskiego A., radykalnie zmieniło kierunek myślowy tutejszej zbiorowości i wpłynęło na to, iż w r. 1932 urządzenie się na terenie gospodarstw członków Kółka „rejon kultury rolnej", czyli organizacje gospodarstw przodowniczych, które mają na zadanie stworzenie typowych dla poszczególnych okolic gospodarstw oraz szkolenie przodowników wsi. W rejonie takim zaangażowany jest specjalny asystent, sila fachowo-rolnicza, udzielający gospodarzom w każdym czasie i miejscu porad i wskazówek przy prowadzeniu gospodarstwa.

Zawdzięczając temu, każde gospodarstwo ma ustalony i uregulowany odpowiedni płodozmian właściwy danemu gospodarstwu, pole nie jest rozbite na niezliczoną ilość poletek, niema chaotycznego obsiewu pól i nadmiaru klosowych, co przedtem powodowało wskutek przychodzenia pewnej części klosowych po klosowych, znaczne zubożenie i jednostronne wyczerpywanie się pola ze składników pokarmowych, a co za tem idzie, zmniejszenie plonów i dochodowości gospodarstwa. Dzisiaj nawożenie pól obszarnikiem odbywa się stale i systematycznie co kilka lat pod te same rośliny (okopowe i mieszanki); unormowana jest ilość potrzebnej w gospodarstwie paszy na okres letni i zimowy, sprawa żywienia inwentarza, a w szczególności krów mlecznych; w budynkach inwentarskich panuje względna czystość utrzymywana przez stałe co pewien czas ominanie pajęczyny i bielenie wapnem, świetlo w dostatecznej ilości zaczęło zaglądać do nich, przyczyniając się do większej zdrowotności i produkcyjności inwentarza.

Przez szczegółowe prowadzenie zapisków gospodarskich praca w gospodarstwie jest ekonomicznie wykorzystana i racjonalnie planowana, budżet i stan finansowy gospodarstwa ma pewne kalkulacyjnie przemyślane normy i ramy, w rezultacie czego przez ujawnienie poszczególnych momentów produkcji i stanu finansowego gospodarstwa, ma się możność tak nastawić i zorganizować poszczególne gałęzie produkcji i całe gospodarstwo, by koszty jego prowadzenia były jak najmniejsze, czyli zmniejszyć koszta produkcji wszystkich artykułów produkowanych w gospodarstwie, a przez to i zwiększyć dochód gospodarczy.

Bo zasadą organizacji gospodarstw jest właśnie nauczanie drobnych gospodarzy takiego zorganizowania i prowadzenia gospodarstwa, aby, wyzyskując warunki przyrodniczo-gospodarcze, drogą należytego zorganizowania i prowadzenia gospodarstw, bez nakładów uzyskać mogły jak największą produkcję najwartościowszą, tem (dobrą uprawą, nawożeniem własnemi środkami nawozowemi, pielęgnacją roślin, płodozmianem i t. p.).

Wspomnę jeszcze, że staraniem Kółka Rolniczego została założona w r. 1932 w kol. Wiśniew filja mleczarska centr. mleczarni w Siedlcach, gdzie gospodarze dostarczają i spieniężają swoje mleko.

(D. c. n.)

„Moskiewskie noce"

Wkrótce Kino „Światowid" zaprezentuje na swym ekranie bohatera filmu „Nędznicy" Harry Baura, Annabellę, P. Richard-Willma w gigantycznym filmie, którego akcja rozgrywa się w Rosji, podczas wielkiej wojny światowej „Moskiewskie noce" wg. powieści Piotra Benoit. Film reżyserował twórca sowieckiego tentru i kina Aleksander Granowski. Ilustracja muzyczna w wykonaniu słynnej kapeli cygańskiej Alfreda Rode, pamiętnej z filmu „Romanse cygańskie". Dekoracje pomysłu i układu artystycznego Andrejewa.

Streszczenie.

Rok 1916. Wielka Wojna Światowa. Wirują przed naszemi oczyma skłębione obrazy znagań, walk, bitew, cierpienia, rozpaczy...

Rannego kapitana Ignatoffa pielęgnuje w szpitalu piękna sanitarjuszka — Natasza, zaręczona z bogatym kupcem zbożowym — Piotrem Briukowem. W sercu dziewczyny potężnieje z dnia na dzień gorące uczucie miłości do kapitana Ignatoffa.

Po opuszczeniu szpitala, Ignatoff otrzymuje odpowiedzialne stanowisko przy głównym sztabie w Moskwie. Jego poprzednik na tem stanowisku — zostaje zamordowany w tajemniczych okolicznościach. W sprawę tego mordu wmieszana jest fascynującej urody kobieta-szpieg — Anna Sablina, która zastawia swe misterne sidła również na kapitana Ignatoffa.

W kilka dni później Ignatoff rozgrywa z Briukowem partję bakarata, która kończy się dla Ignatoffa fatalnie — przegrywa do swego przeciwnika i rywala sumę 54.000 rubli. Nie mając środków na zapłacenie długu, Ignatoff postanawia skończyć z życiem.

W międzyczasie Ignatoff spotyka Nataszę na balu Czerwonego Krzyża. Młodzi wyznają sobie gorącą miłość. Między Ignatoffem a Briukowem dochodzi do gwałtownej sceny.

Ignatoff zarzuca myśl o samobójstwie. Postanawania żyć dla kochanej i kochającej Nataszy. Nie chcąc zaś plamić oficerskiego munduru zgłasza się do Anny Sablinej i prosi ją o pożyczkę. Anna Sablina, będąca szpiegiem jednego z państw ościennych, zgadza się udzielić Ignatoffowi żądanej sumy, za cenę zdrady z jego strony pewnych tajemnic służbowych... Nagle na progu ukazuja się wywiadowcy. Anna Sablina i kapitan Ignatoff zostają aresztowani i oskarżeni o szpiegostwo i zdradę stanu.

Sąd wojenny. Wszystkie okoliczności zdają się przemawiać na niekorzyść Ignatoffa, zwłaszcza, że w czasie rewizji w jego domu znaleziono pokwitowanie na nieotrzymane 45.000 rubli, podpisane Briukowa na prośbę Nataszy. Jego zdaniem Anna Sablina, zmyliwszy straży, uciekła.

Nad kapitanem Ignatoffem widmo śmierci, może go jedynie uratować znajomość Briukowa.

Tymczasem Briukow szaleje w barecie „Jar" pośród zespołu cygańskich śpiewaczek i muzyków cygańskich, gdzie ostatnia zabawa wre. Briukow, zapomniwszy o Nataszy, nurza się w szaleństwie wyuzdania i użycia.

Drugi dzień sądu wojennego toczy się, ze wszystko straconego konia rychło dobrnie, bo wszystko się kończy, ale wszystko ma swój koniec. Kapłan zaprzysiężeń Briukowa na wierność i Ewangelję. Briukow — prosty muzyka rosyjskiego — zdumiony, nie znaje prawdę...

Wyrokiem sądu wojennego Ignatoffa uznaje się niewinnym.

Na ulicach Moskwy rozpoczyna się marsz wojskowy. Ignatoff prowadzi swoich żołnierzy na front. Ostatni uśmiech Nataszy...

500 złotych nagrody!!!

Wielki konkurs firmy „Polski Konsument"

1. Nagroda 200 zł. w gotówce
2. „ 100 „ „
3. „ 80 „ „
4. „ 60 „ „
5. „ 40 „ „
6. „ 20 „ „

W celu zjednania sobie klijentów, wśród szerokich warstw konsumentów, postanowiliśmy ogłosić konkurs z nagrodami pieniężnemi za dobre rozwiązanie zagadki.

Prawidłowo rozwiązanie należy nadesłać jednocześnie wraz z zamówieniem na jeden z niżej wymienionych reklamowych, najlepszych kompletów.

W osiem wolnych kratek należy wstawić liczby dowolne od 1—9 w ten sposób, aby suma ich we wszystkich kierunkach dała liczbę 15.

Nasze reklamowe komplety tylko za zł. 13.50

Wysyłamy: 1 ubranie męskie gotowe, gładkie lub deseniowe, według żądania o dobrem wykończeniu, lub 3 metry materjału na ubranie męskie, bardzo modne, pełnej szerokości (140 cm.) 1 swetr męski zimowy w zakarikowych deseniach z długimi rękawami, 1 koszulę męską z lachem wykończonem satynowem lub 1 parę kalesonów, 1 szal męski wełniany, 1 parę rękawiczek zimowych we wszystkich rozmiarach, 1 parę skarpetek męskich i 3 chusteczki męskie do nosa z ładnym kolorowym szlakiem.

Tylko za zł. 13.30

Wysyłamy: 1 ubranie męskie gotowe lub 3 metry na suknię damską zimową lub 1 suknię damską gotową, modnie uszytą z dobrego zimowego materjału, 1 parę pantofli damskich (podług rozmiaru obuwia) i ciepłą zimową w ładne kolorowe kraty jasne lub ciemne, 1 swetr damski zimowy, najmodniejszy w obecnym sezonie, 1 koszulę damską, modelowaną z lachem wstawieniem „Talodé" (kolor według żądnie), 1 parę reform damskich z dobrego trykotu, 1 parę pończoch damskich, 1 szal wełniany damski i 3 chusteczki damskie batystowe z jedwabną obwódką.

Tylko za zł. 25.

Wysyłamy 1 sztukę płótna białego 17 metrów na 6 koszul męskich lub na 5 koszul damskich, również na pościel firmy „K. K. Poznańskiego" Sp. Akc., 6 metrów flaneli bieliźnianej miękkiej i przyjemnej na wszelką bieliznę lub na piżamy i szlafroki, 6 metrów zefiru w modne prążki na koszule męskie dzienne, 6 metrów płótna lnianego na prześcieradła, pościel itd. 19 metrów ręcznikowego czysto białego w kostkę lub 12 ręczników waflowych z frendzlami.

Każdy klijent otrzymuje bezpłatnie rozwiązanie szarady wraz z zamówieniem na jeden z wyżej wymienionych kompletów, będzie zaszeregowany na liście uczestników przy podziale nagród.

Podział nagród odbędzie się w obecności. Rejestr ukaże się dnia 15 lutego 1935 r. roku. Wymienione komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowem na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze materjału na pocztach.

BEZ RYZYKA: Jeżeli się towar nie podoba, przyjmujemy z powrotem i natychmiast zwracamy pieniądze.

Adresować: Firma „POLSKI KONSUMENT" Łódź, Al. Kościuszki Nr. 36 oddz. 166.

Każdy powinien wykorzystać okazję, gdyż kupując komplety pierwszorzędnych towarów, otrzymuje nagrodę pieniężną za rozwiązanie szarady.

Nowootwarta Kawiarnia

M. KLEINA

w Siedlcach, róg 3-go maja i Kilińskiego 17

POLECA: swe znakomite śniadania, obiady, kolacje i dania barowe. Kuchnia prowadzona pod kierunkiem pierwszorzędnego kuchmistrza. Ceny bardzo umiarkowane. Obsługa solidna.

Repertuar kin siedleckich.

„Światowid":
„Córka generała Pankratowa".
Następny program?

Kino P. B. K.
„Sztuka życia".

Reklama — to dźwignia h

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚ

ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO
w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 6, fel. 261.

Przyjmuje wkłady od 1 złotego.
Płaci na wkładach 4%, do 6½%
zależnie od terminu wypowiedzenia

Załatwia wszystkie czynn bankowe.
Szybka i solidna obsługa.

TAJEMNICA LOKAT I WKŁADÓW USTAWOWO ZASTRZEŻON

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Siedlec, stosownie do § 97 Ustawy tegoż Towarzystwa zawiadamia, że z powodu spełzłej licytacji poszczególnej zotały wystawione niżej wymienione nieruchomości miejskie na licytacji wtórne, które odbędą się we właściwych kancelarjach hipotecznych w terminach niżej podanych na warunkach złożonych do właściwych ksiąg hipotecznych.

Licytacje rozpoczną się od sumy nieumorzonej pożyczki Towarzystwa zaległych, kar i kosztów.

Nowonabywcę obowiązują warunki licytacyjne złożone do ksiąg hipotecznych. — Vadium licytacyjne winno być złożone w gotówce, lub w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec według kursu.

Warunki licytacyjne mogą być przeglądane w Wydziałach hipotecznych w biurze Dyrekcji Towarzystwa w Siedlcach.

Miasto i Nr. hip. nieruchomości	Vadium	Licytacja rozpocznie się od sumy zł.	Nazwisko i imię Notarjusza	Termin licytacji o godz.
SIEDLCE				1935 r.
236	3,700.—	35,000.—	Wł. Szumański	23.
713	6,000.—	43,000.—	„ „	26.
439	3,200.—	16,000.—	„ „	10.
BRZEŚĆ N/B.				
45	1,800.—	22,000.—	C. Bojarowski	15.
2040	900.—	10,000.—	„ „	18.
2476	1,800.—	35,000.—	„ „	19.
2639	11,500.—	98,000.—	„ „	19.
2721	19,000.—	76,000.—	„ „	20.
ŁUKÓW				
200	600.—	2,000.—	L. Nowacki	16.
SŁONIM				
285	1,600.—	20,000.—	M. Piotrowski	21.
2182	4,500.—	44,000.—	„ „	26.
5072	2,600.—	29,000.—	„ „	25.
RYKI				
7	2,100.—	10,000.—	A. Piniakewicz	29.
8	1,800.—	11,000.—	„ „	29.
9	1,700.—	8,000.—	„ „	30.
11	1,400.—	8,000.—	„ „	30.

Siedlce, dnia 23 stycznia 1935 roku.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Siedlec.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawca: Podlaskie Spółdzielnia Wydawnicza i Spółdzielnia Wydawnicza w Siedlcach. Redaktor: Tadeusz

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Wojsk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Piękna 34, tel. 30.